

Opłata pocztowa uliczona ryczałtem.

Rok II. Białystok — Warszawa,

Starostwo Grodzkie Białostockie

Egzemplarz obowiązujący,

Nr. 26. 1 sierpnia 1931 r.

Dnia

REFLEKTOR

NIEZALEŻNE SPOŁECZNO-KRYTYCZNE PISMO TYGODNIOWE

Wychodzi w każdą sobotę.

Redakcja i Administracja:
BIAŁYSTOK, Sienkiewicza 20, tel. 3-52.

Cena: 50 groszy.
Prenumerata: kwartalnie — zł. 6.

„Tydzień Salomona Wajnracha“

Mieliśmy niedawno „Tydzień Czerwonego Krzyża“, „Tydzień Matki“, Tydzień Dziecka“.

Ostatni tydzień w życiu społecznym Białegostoku można nazwać „Tygodniem pana Wajnracha“.

W zeszłym numerze „Reflektora“ zamieściliśmy wiadomość o tem, iż p. Wajnrach na posiedzeniu sekcji propagandowo-loteryjnej Komitetu budowy pomnika poległych żołnierzy 42 p. p., odbytem w dniu 14 u. m. w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego, informował sekcję o kapitałach zagranicznych p. O. Trillinga.

Wiadomość o tym fakcie otrzymaliśmy od osób, do których mamy pełne zaufanie.

Artykuł nasz wywołał pewne poruszenie w społeczeństwie.

W kawiarniach, w restauracjach, w innych lokalach publicznych i domach prywatnych dużo było rozmów i gadaniny na ten temat.

Do redakcyj tutejszych dzienników polecały listy...

Niżej zamieszczamy list do redakcji naszej prezesa Komitetu Budowy pomnika, pana ppułkownika S. Błockiego, stwierdzający, iż p. Wajnrach żadnych informacji odnośnie osoby p. O. Trillinga i jego stosunków finansowych Komitetowi nie udzielał.

Musimy przyznać się: postawieni jesteśmy w położenie „bez wyjścia“...

Informatorom swoim wierzymy na 100% X + Y procent.

Wierzymy również i panu ppułkownikowi Błockiemu.

Więc — wyjścia z tego zaczarowanego koła nie znajdujemy.

Tylko p. Wajnrach może wyprowadzić nas z tej sytuacji.

Ale p. Wajnrach milczy...

Zabiera głos w tej sprawie p. ppułkownik S. Błocki, zabiera głos p. O. Trilling.

P. Wajnrach zaś w sprawie tej milczy.

Nie chce powiedzieć coram populo — czy mówi publicznie o panu Trillingu i jego kapitałach zagranicznych czy — nie mówi?

O tem milczy.

Natomiast zabiera głos w innej materji.

W „Dzienniku Białostockim“ z dnia 30 lipca r. b. czytamy:

List do Redakcji.

Szanowna Pani Redaktorko!

W związku z prowadzoną od pewnego czasu przeciwko mnie kampanją prasową przez niektóre pisma — zmuszony jestem w celu ostatecznego połozenia kresu oszczerczym napaściom, przytoczyć parę z wielu opinij, wydanych swego czasu o mojej osobie, prosząc Szanowną Panią Redaktorkę o umieszczenie ich na łamach Jej poczytnego pisma.

Z poważaniem

Salomon Wajnrach.

Białystok, dnia 29 lipca 1931 r.

„Niniejszym oświadczam, iż Pana Salomona Wajnracha, obywatela i kupca miasta Białegostoku, znam od bardzo dawna jako prawego, szlachetnego człowieka i energicznego działacza społecznego, który we wszystkich dodatnich sprawach, ogółu Białostockiego dotyczących, zawsze stawał pierwszy do apelu, nie szczędząc sił moralnych i środków materialnych i nie spoczął, zanim pożądanego dla miasta lub jego mieszkańców celu nie dopiął.

Z pomiędzy wielu wymienię tu chociażby tylko p. Wajnracha przeważnie staraniem i zabiegami, zbudowaną, zorganizowaną i do użytku ogółu w swoim czasie oddaną Białostocką Szkołą Handlową.

Nie mogę nie wspomnieć tu też jeszcze o jednym, wielce dodatnim rysie charakteru i działalności Wajnracha.

Był on przed wojną światową członkiem Rady miejskiej czyli „Głasnym Dumy“ i chociaż nie był, bo według praw rosyjskich być jako izraelita nie mógł, — obieranym radnym przez ogół mieszkańców, lecz był przez gubernatora mianowanym, to jednak stale i we wszystkim ręką w rękę z grupą inteligentnych radnych Polaków, razem z nimi głosował i głosem swym często szale zwycięstwa na rzecz odłamu społeczeństwa przez nich reprezentowanego przechylał.

Zo sfery ludzi, do których p. Wajnrach z pochodzenia i wyznania należy — w pamięci mojej człowieka starego, pozostało nie dużo, bardzo nie dużo jemu podobnych.

(—) Franciszek Gliński.

Kierownik Biblioteki Miejskiej w Białymstoku.

Niniejszem oświadczam, że Pan Salomon Wajnrach, syn znanego kupca wlny Lejby Wajnracha, obywatela Białegostoku i właściciela domu Lipowa 20, który jest teraz własnością syna, prowadził od roku 1887 własny handel wlną, mając pierwszorzędne przedstawicielstwa francuskich i belgijskich firm.

Nazwany zajmował w świecie handlowym przodujące stanowisko i był w przeciągu 24 lat członkiem dyskontowego komitetu w Banku Państwa.

Ponieważ matka nazwanego pochodziła ze znanego domu Poznerów, właściciela majątku Kuchary pow. Płońskiego, tylko język polski był w użyciu w domu.

Nazwanego znam od 40 lat i znam go z tej strony, że zawsze był po stronie polskiej i jestem tego pewnym, że będzie i nadal lojalnym obywatelem polskim.

(—) Wojciech Włoczorek.

Białystok, dnia 1 listopada 1924.

Bardzo dobrze!

Włocz. p. Wajnrach, ten „przez gubernatora naznaczony Izraelita“, ręką w rękę“ głosował w „Dumie“ z grupą inteligentnych radnych Polaków, głosem swym szalę zwycięstwa na rzecz odłamu społeczeństwa przez nich reprezentowanego przechylając.

Dobrze!..

Dalej — w domu matki p. Wajnracha tylko język polski był w użyciu.

Bardzo dobrze!

Od 40 lat p. Wajnrach zawsze był po stronie polskiej i będzie nadal lojalnym obywatelem polskim...

Bardzo, bardzo dobrze!

Ale — czy ktokolwiek w to wątpi!

Nikt nie wątpi!

Nikt nie wątpi, iż p. Salomon Wajnrach jest obywatelem i kupcem miasta Białegostoku, synem znanego kupca wlny Lejby Wajnracha, właścicielem domu przy ul. Lipowej 20, b. handlowcem wlną i b. przedstawicielem pierwszorzędnych firm francuskich i belgijskich, prawym i szlachetnym człowiekiem, energicznym działaczem społecznym i dobrym, lojalnym obywatelem polskim, jak był w swoim czasie **dobrym obywatelem rosyjskim**, którego gubernator do „Dumy“ naznaczał a inne „naczelstwo“ do dyskontowego komitetu Banku Państwa rosyjskiego pchało, pierś p. Wajnracha różnymi orderami i medalami obficie dekorując...

Nikt w to nie wątpi.

Pocóż ta cała autoreklama p. Wajnracha w prasowym organie pani Lubkiewiczowej, dającym swym czytelnikom i przerwy „Ultra“ darmo?..

A co do „façon de parler“ p. Wajnracha i „położenia kresu oszczerczym napaściom“ niektórych pism tutejszych — radzimy p. Wajnrachowi, troszeczkę lżej jechać na zakrętach, ażeby „oszczercze“ pióro te generala carskiego ex-excellencję Błagowieszczarskiego z nieparniami na światło dnia dzisiejszego nie wyciągały, różnych demonstracji hurra-patriotycznych z niesieniem portretu cara-patiuszki z lat ubiegłych sobie nie przypominały i przebrzmiałej melodii „Boże caria chrań!“ dla uszów „dobrego obywatela polskiego“ nie grały...

Pocóż stare, nieprzyjemne rzeczy przypominać?..

Mamy nadzieję że „Tydzień Salomona Wajnracha“ na tem się zakończy...

OBYWATELSKA AKCJA OBRONNA.

Przed skasowaniem województwa białostockiego.

Ostatnie informacje w sprawie skasowania województwa białostockiego, uzyskane przez p. prof.

M. Gołowskiego w Sekretarjacie Komisji dla usprawnienia administracji przy Prezydjum Rady Ministrów w Warszawie, stwierdzają, że pierwszy okres prac nad tą reformą administracyjną państwa został już zakończony.

Opracowany i uzasadniony projekt swój Komisja przesała do Prezydjum Rady Ministrów.

Jako dalsze stadja przyjdą: decyzja w tej sprawie R. M. i wniesienie odpowiedniego projektu rządowego do Sejmu.

Z pośród argumentów, jakimi operuje projekt Komisji, głównym jest argument że teren województwa białostockiego nie jest jednolity i to pod wieloma względami.

Zadaniem Komitetu Obywatelskiego i Wykonawczego w Białymstoku jest więc obecnie — przesłanie do Prezydjum Rady Ministrów umotywowanego memoriału, który musi zawierać opinię mieszkańców całego wojew. białostockiego.

W tym też celu Komitet Obywatelski winien w porozumieniu z przedstawicielami miast i wsi przekształcić się w Komitet Wojewódzki i rozszerzyć w ten sposób zakres swego działania.

Bajka o białym byczku..

Wśród bajek i opowiadań dla dzieci jest cudowna bajka o białym byczku.

Kto nie słyszał tej bajki cudownej — niech posłucha...

— — — — —

W środę, dn. 23 b. m. upłynął ostatni termin podpisania umowy Magistratu z firmą „Autokaros“ na prowadzenie komunikacji miejskiej.

„Autokaros“ miał przedłożyć Magistratowi w dniu tym zezwolenie Min. Skarbu o prawie wwozu zagranicznych podwozi oraz wpłacić do kasy Magistratu zł. 24.000 (15.000 zł., jako kaucję, i zł. 9.000, jako kwartalną ratę).

Ponieważ Magistrat m. Białegostoku nie otrzymał dotychczas decyzji z Urzędu Wojewódzkiego, na którego żądanie przesłał cały materiał w tej sprawie — termin podpisania umowy z firmą „Autokaros“ został jeszcze przedłużony.

Jak donoszą „O. W. B.“, umowa między firmą „Autokaros“ a Magistratem zostanie, prawdopodobnie, unieważniona i ogłoszony będzie jeszcze jeden przetarg.

A potem — potem Urząd Wojewódzki znów zażąda przesłania mu całego materiału w tej sprawie...

— — — — —

Jest cudowna bajka o białym byczku..

Cudowna bajka!

Nieśmiertelna bajka!..

Idysze - Press białostocka..

Macchiavelli z b. „Dos Naje Lebni“, obecny redaktor „Unzer Lebni“, p. Pejsach Kaplan, po „objechaniu na kozie“ wydawcy swego p. Arona Albeka, a następnie właścicieli drukarni pp. A. Zbara, I. Zeligzona i ich zecerów (o czem pisaliśmy w Nr. 14, „Reflektora“), postanowił obecnie wskrzesić „Dos Naje Lebni“ (bez p. A. Albeka, ma się rozumieć) i w tym celu złożył deklarację o tem Starostwu Grodzkiemu.

„Objechany na kozie“ p. Aron Albek, dowiedziawszy się o tem nowem posunięciu „siwej głowy“ prasowej, założył w Starostwie Grodzkim protest z tego powodu.

Protest zupełnie słuszny. Trzeba bowiem pamiętać, iż na wydawnictwo „Dos Naje Lebni” p. Albek w przeciągu 11 lat wkładał znaczne sumy pieniędzy i dużo—dużo swej pracy.

W końcu zaś został od interesu tego w sposób bardzo dowcipny odsunięty. I pozostał bez wydawnictwa i bez pieniędzy—z jednymi tylko długami...

Przez 11 lat swego istnienia albekoska „Dos Naje Lebni” wyrobiła sobie — jeżeli można tak powiedzieć w danym wypadku — „markę”. I oto z „marki” tej zamierza obecnie korzystać — sam na sam — p. Pejsach Kapłan.

Blizszymi współpracownikami p. Pejsacha w nowej imprezie prasowej mają, jak fama niesie, być: syn z Moskwy i zięć z Kanady. Ale to chyba — bzdury.

Ani syn z Moskwy, ani zięć z Kanady do Białegostoku nie przyjadą.

Nie opłaci się im...

Starostwo Grodzkie protest p. Albeka uwzględniło.

Panowie A. Zbar, I. Zeligzon i ich zecerzy, których w swym czasie p. P. Kapłan „skojarzył” w kooperatywę a następnie wystrychnął na dudków, protestu w Starostwie nie zakładali.

„Protest” ten poszedł do... Sądu.

Jest jeszcze jeden redaktor żydowski w Białymstoku — p. Izrael Gdale Szejnsapir.

Pan I. Szejnsapir wydawał w swym czasie w Białymstoku pismo „Idyszer Kurjer”.

Wydawał — wydawał aż nareszcie zamknął. Potem znów z powrotem otworzył i znów z powrotem zamknął...

A gdy zamknął po raz drugi — na świat Boży wyleźli panowie Mojżesz Wysocki i Oszer Trzonowicz (też „redaktorzy” od siedmiu boleści, zlituj się Boże!) i założyli 5 groszowy brukowiec-śmierdzielec — „Białystoker Judischer Owent Kurjer”.

Obecnie p. Szejnsapir znów zapragnął oszczędzić białostockie społeczeństwo żydowskie swym „Idyszer Kurjerem” i też złożył w Starostwie Grodzkim deklarację, zapowiadającą wydanie tego pisma.

Ale panowie Mojżesz i Oszer („Koszer wie Oszer”) gorąco przeciwko temu zaprotestowali...

Protest ten Starostwo Grodzkie też uwzględniło.

Co tam będzie z tym „Kurjerem” p. Szejnsapira — nie wiemy.

Ale że „Dos Naje Lebni” panu Kapłanowi bez p. Albeka puścić się nie da — to murowane!...

Celestyn-Florydor...

Uwagę naszego szefa sanitarów miejskich p. d. r. J. Lewitta zwracamy na posesję domu niejakiego pana J. Lewitta przy ul. Monopolowej 14.

Z zepsutej jamy kloacznej tej posesji, znajdującej się tuż pod chodnikiem, płynie na ulicę śmierdząca ciecz, zatruwająca całe powietrze.

W ciepłe suche dni koło posesji tej nie można wprost przechodzić—taki panuje tam smród.

A może p. dr. Lewitt sporządzi tam protokółik temu panu J. Lewittowi z ul. Monopolowej za anty-sanitarną, co?

To czasami bywa skutecznie!...

Pokój umebławany

z łazienką i telefonem kulturalnemu panu odnajmę.
Telefon Nr. 3-09.

Tutti-frutti białostockie.

W zeszłym numerze „Reflektora” pisaliśmy o katowaniu dzieci przez jakiegoś pana w Miejskim Zakładzie Opiekuńczo-Wychowawczym.

Notatka nasza bez echa nie pozostała.

W tych dniach nacelnik Wojewódzkiego Wydziału Pracy i Opieki Społecznej p. Olszewski przeprowadził inspekcję tego Zakładu.

W rezultacie inspekcji został zawieszony w czynnościach wychowawca zakładu Wincenty Kejne, który przyznał się do bicia dzieci w zakładzie.

O dalszym pozostaniu tego „wychowawcy” na stanowisku zadecyduje Urząd Wojewódzki po dokładnym zbadaniu sprawy.

Przed kilku dniami Komisja Sanitarna przeprowadziła lustrację w pierwszorzędnych restauracjach białostockich.

Widocznie stan sanitarny tych restauracji pozostawia wiele do życzenia, gdyż komisja zmuszona była do sporządzenia szeregu protokołów.

Wkrótce niektórzy restauratorzy będą odpowiadali przed sądem.

Stowarzyszenie właścicieli restauracji i pokrewnych zawodów złożyło 60 zł., jako ofiarę na łódź podwodną „Odpowiedź Treviranusowi”.

Patrzcie!.. Tylko, dlaczego spóźnili się tak, panowie, z tą swą ofiarą? Aż przyszła inspekcja sanitarna do waszych zakładów...

Ofiara na łódź podwodną protokołów za anty-sanitarną w zakładach waszych — nie zmizel!..

Były właściciel restauracji „Baf” (obecnie „Versal”) p. Wićko otwiera w Białymstoku w najbliższym czasie nową restaurację — kabaret.

Nowy zakład gastronomiczny wynalazł dla siebie odpowiedni lokal w jednym z domów przy Rynku Kościuszki, vis-a-vis restauracji „Gastronomia”.

Półowa „całego Białegostoku” („toute Białystok”) siedzi w Druskienikach. Sezon tegoroczny w Druskienikach, mimo kryzysu, można zaliczyć do ożywionych.

Na dość liczną frekwencję kuracjuszy wpłynęło przede wszystkim potaniecie lokali i produktów żywnościowych.

Dziś w Druskienikach można dostać 2 pokoje z kuchnią za 150 zł. za sezon.

W tych dniach Magistrat pobrał w zakładach wód sodowych 15 próbek soków i 30 próbek kwasów i lemoniady. 2 próbki soku oraz 4 próbki kwasów zawierały sacharynę. Urząd Akcyz i Monopoli ukarze odnośnych właścicieli, a w razie powtórzenia się zamknie ich przedsiębiorstwa.

Właściciel księgarni przy ul. Rynek Kościuszki p. Albin Brzostowski otrzymał od wydawnictwa krakowskiego „Ilustrowanego Kurjera Codziennego” wyłączne przedstawicielstwo na kolportaż tego pisma na terenie całego województwa białostockiego.

Wydawnictwu krakowskiemu można powinszować dzielnego kolportera.

Nareszcie kolportaż u nas największego pisma krajowego trafia w należyte ręce!..

Zabawa w Ogrodzie Miejskim w dniu 19 u. m. na rzecz budującego się kościoła św. Rocha przyniosła czystego zysku 1.901 zł. 05 gr. Przychód wy-

nośt — 2.256 zł. 30 gr., rozchód — 625 zł. 25 gr.

Vice-wojewoda białostocki p. Zawistowski, porażony przy katastrofie samochodowej pod Warszawą, obecnie wyzdrowiał i już od tygodnia urzęduje.

W ub. sobotę towarzystwo białostoczan w składzie panów: dr. Kopelmana, aplikanta adw. Klementynowskiego, I. Perlisa, W. Perelsztejna i M. Łasza udało się samochodem do Druskienik.

Przed Sokółką, z samochodu spadło w biegu tylne koło.

Od nagłego wstrząsu cała kompanja wyleciała z samochodu na trawę do rowu.

Na szczęście skończyło się tylko na przestraszonych pasażerów i lekkich obrażeniach szofera.

„Kilkakrotnie już zwracaliśmy uwagę tych, do kogo to należy — piszą „O. W. B.” — na umyślowo chorą kobietę, która chodzi po ulicach i zaczepia przechodniów, darząc ich nienadającymi się do powtórzenia wymysłami, a nawet bombardując kamieniami.

Zagraża ona nie tylko spokojowi, lecz i bezpieczeństwu publicznemu. Doszło do nas świeża skarga, że onegdaj na rogu ul. Kilińskiego i Legionowej na przechodzącą panią Z. z 3-letnim synkiem rzuciła warjatka ta brukowca, który przeleciał tuż tuż nad głową dziecka.

A coby było, gdyby tak kamień trafił w dziecko i zabił je? Któżby zwrócił wtedy łzy matce?

Przed kilku dniami ta sama warjatka podeszła do stojącej obok kina „Apollo” żony komendanta straży pożarnej, pani M. i zepchnęła najmniej spodziewając się tego niewiastę do rynsztoka. Pani M., podtrzymana przez przypadkowego przechodnia nie upadła, lecz, zsuwając się z dość wysokiego w tam miejscu chodnika, porwała pończochy i pobrudziła ubranie i bućki o wapno, którym był wylany rynsztok.

Piszemy to pod adresem Miejskiego Wydziału Opieki Społecznej, by wreszcie usłyszał narzekania ludności i nie zostawiał miejsc w Choroszczu na „wszelki wypadek”, a umieścił tam nieszczęśliwe ludzkie zwierze.”

„Wasaty drągał z łaski magistrackiej straszyludzi”...

Pod takim tytułem „Ostatnie Wiad. Biał.” notują:

„Nasz sławetny magistrat zapewne dla odstraszenia chętnych od przechadzek w ogrodzie miejskim postawił w nim na straży jakiegoś wasatego drągała, pojmującego swój obowiązek w ten sposób, że nie puszcza np. chłopców, pragnących wejść do ogrodu, uganiając się za nimi z kijem i wymyślając im od ostatnich słów, których słuchają i uczą się bawiące w ogrodzie dzieci.

Matki i opiekunki dzieci skarżą się również na awanturniczego przedstawiciela władzy magistrackiej”.

W tych dniach — w godzinach porannych — przed gmach Magistratu m. Białegostoku zajechał wóz urzędu skarbowego. Sekwestator urzędu wraz z pomocnikami udał się do gabinetu naczelnika wydziału gospodarczego i zażądał uiszczenia grzywny zł. 150, nałożonej na Magistrat za jakieś przewinienie w dziedzinie przepisów o opłatach stemplowych.

Kiedy naczelnik wydziału gospodarczego zaczął oponować przeciwko natychmiastowej egzekucji, egzekutor polecił swoim pomocnikom zabrać... biurko naczelnika na zabezpieczenie tej należności (I)

Skonsternowany naczelnik, któremu zagrażała

przymusowa bezczynność wobec braku biurka, wdał się w pertraktacje z egzekutorem i ostatecznie stanęło na tem, że biurko naczelnika zostanie na swoim miejscu, zaś magistrat zapłaci należność 105 zł. przy rozrachunku z urzędem skarbowym.

Reskryptem z dnia 16 lipca a. r. Pan Wojewoda Białostocki odmówił zatwierdzenia uchwały Rady Miejskiej z dnia 31 marca r. b., dotyczącej upoważnienia Magistratu do przenoszenia kredytów wydatków rzeczowych z pozycji na pozycję w budżecie miasta na rok bieżący.

W związku z tem Magistrat m. Białegostoku na posiedzeniu swym w dniu 28 b. m. uchwalił zgodnie z rozporządzeniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o postępowaniu administracyjnym decyzję Pana Wojewody zaskarżyć do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Już od dłuższego czasu białostockie władze bezpieczeństwa publicznego wpadły na trop mocno zakonspirowanej roboty komunistycznej, która polegała na organizowaniu „bojowych piątek”.

Narazie ograniczono się do prowadzenia ścisłych obserwacji i gdy owoc pracy wyrotowców dojrzał zupełnie, wówczas niespodzianie przystąpiono do likwidacji „rewolucyjnej piątki bojowej” prosperującej w Hajnówce.

Na czele „piątki” stał uczeń 8 klasy gmnazjum lubelskiego, niejaki Mieczysław Targoński.

Bojówka, którą aresztowano przedwczoraj i osadzono w więzieniu, wykonywała polecenia prowodyrów komunistycznej partji Zachodniej Białcrusi, której zadaniem było prowadzenie akcji terrorystycznej, a więc przerywanie połączeń telefonicznych, dokonywanie zamachów na pociągi i t. d.

Jak ustalono, pomocnik Targońskiego niejaki Mierzwiński zamordował swego czasu obywatela czechosłowackiego Józefa Felta, którego potem obrał.

„Chałaciarze w marynarkach”

Niejednokrotnie już zabieraliśmy głos o furjantkim nacjonalizmie i dzikim szowinizmie obskurnych melamedoków, wydających w Białymstoku żargonowy kopcuszek prasowy — „Unzer Leb”.

Półinteligentna, o „domowym wykształceniu”, fanatyczna „chewra” chałaciarzy w marynarkach, pisująca „Unzer Leb”, jak już niejednokrotnie podkreślaliśmy, wszędzie i we wszystkim widzi antysemityzm i ustawicznie — z dnia na dzień — podnosi z tego powodu hałas i alarmy, siejąc ferment, niepokój i zamęt, szcując jedną narodowość społeczeństwa białostockiego przeciwko drugiej, rozpalać niezaufanie, niechęć i antagonizmy.

Obecny moment dziejowy państwa naszego wymaga pacyfikacji naszego życia polityczno-społecznego i konsolidacji wewnętrznej naszego społeczeństwa.

Powinniśmy żyć w zgodzie, we wzajemnej przyjaźni, we wzajemnym zaufaniu; skonsolidowani, mocni. A tu zjawiają się takie umyślowo-ciasne Pejsachy, Mendele-Idede, czele-Piczele i inni, chorzy na „mania antysemita” furjaci i — konsolidację społeczeństwa naszego psują.

Kilkakrotnie już zwracaliśmy uwagę naszych czytelników miarodajnych na tę **szkodliwą i destrukcyjną „pracę”** białostockich prasowych „chałaciarzy w marynarkach”.

O tym szkodliwym, destrukcyjnym i nie w inte-

resach państwowości naszej leżącym nastrajaniu przez pismarków z „Unzer Lebń“ jednej narodowości społeczeństwa naszego przeciwko drugiej pisaly też niedawno „Ostatnie Wiadomości Białostockie“.

Obecnie zabiera o tem głos „Głos Ziemi Białostockiej“.

We wczorajszym numerze swym „Głos“ m. in. pisze:

„...Strasznie dziwnem się wydaje, że „Unzer Lebń“ wogóle, a po kongresie bazylejskim w szczególności we wszystkim widzi antysemityzm i w każdym wypadku wzywa na pomoc władze państwowe.

Nam się natomiast wydaje, że jeśli władze państwowe miałyby kiedykolwiek zająć się bliżej organami nacjonalistycznymi, to nie mogłyby w tej liczbie pominąć i „Unzer Lebń“ w myśl zresztą zasady równouprawnienia, o które przecież „Unzer Lebń“ dopomina się, a które w Polsce w całej pełni istnieje.

Ale to byłby znowu antysemityzm i wtedy znowu powstałby wrzask.

Strach jak zwykle ma wielkie oczy to też „Unzer Lebń“ na każdym kroku widzi rzekomy antysemityzm i wszędzie się dopatruje jego istnienia.

Jest to nic innego, jak tylko sianie wiecznego fermentu, sztuczne podtrzymywanie zamętu i niepokoju i wreszcie celowe nastrajanie jednej narodowości przeciwko drugiej.

A ponieważ tego rodzaju robota bynajmniej nie wytwarza pokojowych warunków współżycia, przeto władze państwowe powinny zająć się w pierwszym rzędzie „Unzer Lebń“ i nie dopuścić alarmowania opinii publicznej wymagowanym straszakiem.

Organem nacjonalizmu żydowskiego nie zajmowałibyśmy się wcale, gdyby nie jego bezwzględnie szkodliwa i destrukcyjna praca, która obawiamy się, niebawem może wejść na tory antypaństwowe, wtedy bowiem musielibyśmy przemówić nieco w innym tonie, „chcemy tego uniknąć“.

A LA BELLE ETOILE...

P. Karolina Milita, zamieszkała przy ul. Piwnej 8, zameldowała policji, że gospodarz domu, Smykowski, rozebrał dach w jej mieszkaniu, pozostawiając ją w ten sposób pod gołym niebem — à la belle étoile.

Samowolny p. Smykowski odpowie za swą samowolę przed sądem.

M i g a w k i,

Orkiestra symfoniczna, dająca swe koncerty w Ogródku Miejskim, zdobywa sobie coraz więcej sympatji ze strony naszej publiczności.

Zespół składa się z najlepszych muzyków naszego miasta pod dyr. Szkolnikowa.

Magistrat białostocki przeprowadził przed wojną przez prywatną posesję Stanisława Stankiewicza nową ulicę celem połączenia dwóch innych ulic. Nową ulicę nazwano Pawią. Przez kilka lat Stankiewicz nie wszczynał w tej sprawie żadnych kroków — dopiero w roku 1928, kiedy magistrat zabronił Stankiewiczowi budowy domu na ulicy, należącej do niego — Stankiewicz wniósł skargę do sądu. W rezultacie magistrat sprawę przegrał w trzech instancjach sądowych.

Uzyskawszy prawomocny wyrok — Stankiewicz zażądał od komornika opieczetowania ulicy. Tak się też stało. Komornik zamknął drutem dostęp do ul. Pawiej, przykładając swe pieczęcie urzędowe

Właściciel wózka ulicznego z lodami Mickiewicz został niedawno ukarany za to, że lody swoje wyrabiał częściowo z mąki kartoflanej. Obecnie Mickiewicz znowu wyjechał na miasto ze swoim wózkiem, jednak dla pewności zdjął tabliczkę ze swoim nazwiskiem.

Podstęp ten nie udał się. Wózek Mickiewicza został opieczetowany i odstawiony do Magistratu. Zawartość wózka zostanie poddana analizie, aby ustalić czy Mickiewicz nie używa nadal kartoflanej mąki do wyrobu lodów.

Sezon ogórkowy w całej pełni odczuć się daje w magistracie białostockim. Połowa urzędników na urlopie, jak również prawie wszyscy ławnicy z p. prezydentem Hermanowskim na czele.

Szpital Żydowski z powodu remontu nie przyjmuje na pewien czas chorych.

Na ostatniej zabawie w Ignatkach na rzecz Rosyjskiego Towarzystwa Dobroczynności dokonano wyboru najpiękniejszych dwu pań.

Berło królowej „Miss Ignatki“ otrzymała kruczwłosa p. Ukowicka, wicemiss zaś została złotowłosa p. Mazurówna.

Jury stanowił pp.: dr Kryński, Kopelman i Łuński.

Dochodzą nas narzekanie letników ze Zwierzynca i Horodnian na stałe awantury i bójki, jakie zdarzają się tam niemal codziennie, a szczególnie w dni świąteczne i niedziele.

Bałe bandy pijaków i wszelkiego rodzaju mętów społecznych włóczą się na terenie letniskowym, wywołując awantury, oraz zaczepiając spokojnych przechodniów.

Tego rodzaju wypadki zdarzają się w dzień, a co dopiero mówić o porze wieczornej

Nieszczęśliwi letnicy proszą o zwiększenie liczby patroli policyjnych.

Tek prac organizacyjnych II Międzynarodowego Pokongresu Esperanckiego w Białymstoku wykazuje, że przebieg uroczystości wypadnie okazale i przy wielkim udziale gości.

Wśród licznych zgłoszeń figurują nazwiska esperantystów z całego świata. Ostatnio zgłosili swoje przybycie bracia twórcy języka międzynarodowego, dr. Leon i mgr. Feliks Zamenhoffowie oraz córki — dr. Zofja i mgr. Bidzia Zamenhoffówny.

Wszystkie instytucje państwowe otrzymały w tych dniach rozporządzenie, by zredukować zatrudnione w tych instytucjach kobiety, których mężowie zajmują również stanowiska na służbie państwowej.

Rozporządzenie to wyjątkowo jednocześnie, że o ile w jednej instytucji państwowej pracuje kilka osób z jednej rodziny, może być pozostawiona tylko jedna.

Najwyższy czas z tej „familijnej“ pracy w naszych instytucjach państwowych i samorządowych stworzyła się jakaś ponura anegdota...

Jak nas informują, doróżkarze białostoccy zamierzają rozpocząć ostrą konkurencję z kursującymi po mieście autobusami i w tym celu mają opłaty za kurs jazdy w mieście obniżyć do 60 groszy, do dworca kolejowego 1 zł. i z dworca kolejowego do miasta 1 zł. 50 gr.

Doróżkarze, chcą ratować w ten sposób swój zagrożony byt, gdyż nie mają obecnie prawie żadnych dochodów. W tym wypadku idą za przykładem Grodna, gdzie przez obniżenie cen za kursy jazdy,

docdody dorozkarzy grodzieńskich znacznie zwiększyły się.

*

Jak już donosiliśmy, Magistrat m. Białegostoku postanowił powierzyć uruchomienie komunikacji autobusowej w mieście firmie „Autokaros“.

Udzielenie koncesji zostało zawarunkowane jednocześnie przedstawieniem przez firmę „Autokaros“ w przeciągu 2 tygodni zaświadczenia Min. Handlu i Przemysłu na prawo nieograniczonego wwozu motorów „Morris Commercial“, które „Autokaros“ ma się posługiwać.

Jak się dowiadujemy, zaświadczenie takie „Autokaros“ uzyskał i palącą dla miasta sprawą uruchomienia odpowiedniej komunikacji autobusowej ma być wreszcie w dniach najbliższych ostatecznie zatwierdzona.

*

Na żądanie Urzędu Wojewódzkiego Magistrat przesłał wyczerpujące sprawozdanie o wynikach powtórnego konkursu w sprawie uruchomienia w mieście komunikacji autobusowej.

*

W związku z ustanowieniem nadzoru nad łódzką firmą „Widzewska Manufaktura“ został opisany całkowity zapas towaru znajdujący się u białostockiego przedstawiciela tej firmy, p. Wilużańskiego (ul. Kupiecka).

*

W ostatnich dniach daje się zauważyć, że w niektórych sadach przy ul. Piasta i in. zakwitły grusze po raz drugi, mając na sobie owoce. Przypisać to należy upałom, panującym w ostatnim tygodniu.

*

Od pewnego czasu fabrykanci białostoccy kupują w Łodzi maszyny do wyrobu lepszych gatunków towarów u niektórych fabrykantów łódzkich, którzy wskutek stagnacji likwidują swe zakłady.

Uwydatnił się ciekawy szczegół, że nowe maszyny takie wartości 4000 dolarów, sprzedawane były do Białegostoku po 200—3000 dolarów. Obecnie, wobec dużego zapotrzebowania ze strony fabrykantów białostockich, Łódź żąda za te maszyny po 800—1000 dolarów.

*

Zamieszkała przy ul. Pałacowej 10 rodzina Jarémów wysłała niedawno swego syna na letnisko do starszego brata, który mieszka na wsi.

Tam młodzieniec znalazł rewolwer, którym zaczął manipulować. Nabity rewolwer wystrzelił i kula przeszła serce chłopca, zabijając go na miejscu.

*

We wtorek dn. 28 u. m. na ul. Sosnowej, obok lokalu Gminy Żydowskiej jakiś komsomoлец zawiesił na przewodach elektrycznych czerwoną płachtę.

Sznata została przez policję usunięta.

*

W środę, dn. 29 u. m., do Białegostoku przybyły ze Stoczni Gdańskiej zamówiona przez Magistrat maszyny do uruchomienia na Rzeźni Miejskiej chłodni i wytwórni sztucznego lodu.

Urządzenie chłodni i wytwórni kosztować będzie około 40.000 zł.

*

Magistrat postanowił na ostatnim posiedzeniu upoważnić prezesa Komitetu Organizacyjnego II Międzynarodowego Pokongresu Esperantystów p. Jakóba Szapirę do reprezentowania miasta Białegostoku na XXIII Wszechświatowym Kongresie Esperantystów w Krakowie w dniach od 1 do 8 sierpnia i do zaproszenia gości cudzoziemskich do zwiedzenia naszego miasta.

Listy do Redakcji.

I

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z artykułem jaki się ukazał w tygodniku „Reflektora“ z dnia 21 VII r. b. odnośnie osoby p. Trillinga, stwierdzam, iż p. S. Wajnrach żadnych informacji Komitetowi budowy pomnika poległym Żołnierzom 42 p. p. nie udzielał, ani też nie informował go o stosunkach finansowych p. Trillinga.

Proszę Szanownego Pana Redaktora o ogłoszenie mego sprostowania w Pańskim poczytnym piśmie.

Z poważaniem

Prezes Komitetu Budowy
S T E F A N B Ł O C K I
podpułkownik.

Białystok, dnia 22 lipca 1931 r.

II

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z artykułem, który ukazał się w czasopiśmie Sz. Pana z dn. 21 u. m. uprzejmie proszę o umieszczenie następujących wyjaśnień:

Nieprawdą jest, że posiadam 500.000 dolarów w bankach londyńskich, natomiast prawdą jest — co mogę udowodnić odpowiednimi dokumentami — że ani jeden grosz nie został wywieziony przezemnie zagranicę, lecz, przeciwnie, całkowite zyski, uzyskane ze sprzedaży towarów zagranicą, użytkuję na zasilenie fabryki w kraju.

Nieprawdą jest, że na budowę pomnika ku czci poległych żołnierzy 42 p. p. ofiarowałem tylko 50 złotych, natomiast prawdą jest, że zakupiłem bilety na loterję fantową Komitetu budowy wzmiankowego pomnika na sumę 250 zł., a ponadto zgłosiłem ofiarę w gotówce w sumie 50 zł.

O mej niereklamowanej ofiarności na cele społeczne jest dokładnie poinformowana ta część społeczeństwa białostockiego, która przyjmuje udział w pracach na rzecz ogółu. Że nie odmawiam nigdy ofiar na cele ogólne, zwłaszcza kiedy chodzi o dobro Państwa i jego obronę, dowodzi najlepiej fakt: złożenia przezemnie na budowę łodzi podwodnej „Odpowiedź Treviranusowi“ sumy 1200 zł. Od dalszych ofiar bynajmniej się nie uchylam.

Z poważaniem

O. T R I L L I N G.

Białystok, 22 lipca 1931 r.

B. O. S. O.

Białostocka Ochotnicza Straż Ogniowa szykuje się do obchodu 33 ej rocznicy swego istnienia.

Obecnie Straż posiada 5 oddziałów czynnych oraz 3 oddziały fabryczne przy fabrykach Markusa, Szpiro oraz Sokola i Zylberfeniga, pluton sanitarny i sekcję orkiestrową.

Posiada 5 samochodów w tem 2 motopompy.

B. O. S. O. zamierza nabyć podwozie samochodowe dla urządzenia drabiny mechanicznej. W sprawie tej zwrócono się do P. Z. U. W. o subsydjum.

Na czele B. O. S. O. stoi p. dr. Zygmunt Siemaszko, wiceprezesami są pp.: dyr. W. Kościa i S. Poloński, komendantem Straży jest p. I. Matkus, wicekomendantami pp.: E. Cytron, W. Bubryk, F. Chańko i L. Ostryński.

I

I N K A S E N T

potrzebny od zaraz. Zgłaszać się do Administratora tyg. „REFLEKTOR“ (drukarnia „Technograf“ Sienkiewicza 20)

Administrator przyjmuje od 4 ej do 6 ej pp.

Sensacje, aktualności, „kwiatuszki z oślej flaki” i ciekawostki.

„Żyd jest niemniejszy problem dla świata, niż świat”... — Tańsza wódka. — Igraszki trzech syren.

ŻRT (Żydowska Agencja Telegraficzna) sygnalizuje:

MOSKWA 22. 7. Słynny pisarz angielski Shaw, który bawi obecnie w Związku Radzieckim, udzielił wywiadu przedstawicielowi Żydowskiej Agencji Telegraficznej w Moskwie, w którym wypowiedział szereg paradoksalnych zdań o zagadnieniu rasowym i możliwości rozwiązania kwestji żydowskiej.

Bernard Shaw oświadczył, iż na podstawie swych obserwacji w Rosji sowieckiej doszedł do przekonania, że ostatecznie śluby mieszane spowodują zatarcie między Żydami a Chrześcijanami. Potem, gdy Shaw z całą powagą wypowiedział te opinie, dodał żartobliwie: „Drugi środek, zmierzający do rozwiązania kwestji żydowskiej polega na tem, aby Żydzi wyzbyli się kompleksu wyższości. Żydzi, oświadczył Shaw, powinni przestać uważać się za lepszych od innych narodowości, jeśli nawet mają częstokroć podstawy do takiej oceny”.

Shaw zapoznał się z zainteresowaniem z oświadczeniem Stalina o antysemityzmie, udzielonem w swoim czasie Ż. A. T.-nej, w którym określa antysemityzm jako „pozostałość po tych barbarzyńskich zwyczajach, jakie charakteryzują epokę kanibalizmu”, i wskazuje, że wojujący antysemityzm ścigany jest karą śmierci. Shaw całkowicie się zgadza z charakterystyką antysemityzmu, podaną przez Stalina, i dodał, że polityka sowiecka w stosunku do przesądów rasowych jest jedynie mądrą. Jest niezrozumiałem, dlaczego mają dwaj ludzie, rozmawiając ze sobą, posługiwać się kategorjami rasowymi. Człowiek normalny nie powinien sobie wcale zdawać sprawy z tych rzeczy.

„Gdybym był członkiem Ci. P. U., oświadczył Shaw, i byłbym widział jak dwaj proletariusze debatują o sprawach rasowych, byłbym obydwu zaarrestował. Wydaje mi się, iż regime komunistyczny w Rosji wkroczył na słuszną drogę w rozwiązywaniu kwestji żydowskiej”.

W tem miejscu Shaw wtrącił uwagę, że **Żyd jest niemniejszym problemem dla świata, niż świat dla Żyda.**

NB. Telegram powyższy warszawski „Nasz Przegląd” wydrukował pod tytułem: „Żyd jest niemniejszym problemem dla świata, niż świat”.

1 sierpnia r. b. Państwowy monopol spirytusowy wypuści nowy gatunek wódki „czystej monopolowej”, bardzo taniej, bo po zł. 4.30 za cały litr, przyczem można będzie nabywać tę wódkę w małych buteleczkach — jedna dziesiąta litra po gr. 55. Będzie to więc „artykuł” dostępny dla najszerszych mas. Taniość tę osiągnięto jednak zmniejszeniem zawartości alkoholu czystego w nowej wódce do 35 proc. Będzie to więc wódka najtańsza. Teoretycznie wyjdą na tem dobrze wszyscy: monopol, który będzie zarabiał na tej wódce tak samo prawdopodobnie jak i na innych, „konsumenci”, którzy będą mogli więcej wlać do gardła za tanie pieniądze, no i zwolennicy prohibicji, bo będą mogli mieć nadzieję, że przy dalszych takich redukcjach zawartości alkoholu w wyrobach monopolu, alkoholicy przyzwyczają się do picia wódki tylko „firmowo”, bo będą pić wódkę w butelkach z napisem „wódka”.

„Igraszki trzech syren. Bieg w kostiumach Ewy przerwała władza”...

Pod takim tytułem czytamy w „Ostatnich Wiadomościach Biał.”:

„W Horodniczkach, dokąd Białostoczanie wyjeżdżają na lotnisko, niema niestety rzeki, gdzieby panie mogły na łonie przyrody orzeźwić swe grzeszne ciała i z tego powodu dla kąpeli i plażowania odbywają się cał: pielgrzymki do odległej o 2 km. wsi Komosy.

By skorzystać z kąpeli, wybrały się również do Komosów znane w tutejszych sferach towarzyskich trzy niewiasty, lecz w kostiumach na kąpielowe za swobodnych.

Exodus z Horodniczek przerwał jednak władza, który wyrósł jak z pod ziemi i gwałtownie zauważył:

— Fe, wstyd! Że też panie tak bez garderoby. Czy tu kraj Papuasów?

— Nie spodziewaliśmy się, że spotkamy kogoś — odparty zażenowane panie, zakrywając się wstydliwie.

Zanotowawszy na wiarę imiona i godności swych wolnych syren, władza udał się do ich mieszkań, skąd dostarczył niewiastom ubrania.

Syreny odpowiadać będą za obrazę moralności publicznej”.

NA ARENIE ŻYCIA BIAŁOSTOCKIEGO.

Wiadomości prasy białostockiej.

Osobiste. P. o prokuratora Sądu Okręgowego w Białymstoku wice prokurator p. Majewski rozpoczął w bieżącym tygodniu urlop wypoczynkowy. Zastępować p. Majewskiego będzie wice prokurator p. Wojcicki.

Ankieta. Komitet Wykonawczy dla zwalczania projektu skasowania województwa opracowuje ankietę, która zostanie rozestana do wszystkich miast i miasteczek naszego województwa w tej sprawie.

Centrala telefoniczna w Sądzie Okręgowym. Sąd Okręgowy w Białymstoku uzyskał no-

wą automatyczną centralę telefoniczną na wzór warszawskiej.

Centrala ta obliczono jest na 20 aparatów. P. A. S. T. przystępuje w tych dniach do zainstalowania aparatów.

Zatwierdzenie statutów. Pan Wojewoda w bieżącym miesiącu zatwierdził statuty towarzystw: Policyjnego Klubu Sportowego „Sparta” i Żydowskiego Stowarzyszenia Kulturalnego w Białymstoku.

Nowe stowarzyszenia. Pan Wojewoda białostocki zatwierdził statuty Stow. Synagogi Choralnej

im. Zabłudowskiego i Stow. Wzajemnej Pomocy na wypadek śmierci „Ezro“.

Zasiłki dla rezerwistów. Najdalej w terminie miesięcznym po odbyciu ćwiczeń wojskowych rodziny rezerwistów mogą składać w referacie wojskowym Magistratu podania o przyznanie im zasiłków. Po pierwszej kolejce ćwiczeń wpłynęło już 20 podań. O dniu wypłaty zainteresowani zostaną powiadomieni.

Przewodnik esperancki. W związku z II Pokongresem Esperantystów, jaki ma się odbyć w Białymstoku w dniu 12 sierpnia b. r., Komisja Organizacyjna Pokongresu wydaje w języku esperanckim przewodnik po Białymstoku.

Komisja Organizacyjna wniosła podanie do Magistratu m. Białegostoku o udzielenie jej subsydjum, w kwocie 300 zł., na wydanie przewodnika, co Magistrat na ostatnim swym posiedzeniu zatwierdził przychylnie.

Cofnięcie subsydjów. Ministerstwo W. R. i O. P. zawiadomiło Urząd Wojewódzki, że w związku z ogólną kompresją oszczędnościową cofa wszelkie subsydja dla Wojewódzkiego Teatru Objazdowego Z. A. S. P.

O decyzji tej Urząd Wojewódzki zawiadomił Koło Związku Miast.

Remont Rzeźni Miejskiej. W sprawie wykonania remontu centralnego ogrzewania i ewentualnie Rzeźni Miejskiej. Magistrat upoważnił Wydział Techniczny do przeprowadzenia pertraktacji z firmą „Samotechnika“ w kierunku dalszego obniżenia kosztów tych robót, które na podstawie pertraktacji dotychczasowych ustalono na sumę 11,937 zł.

Subsydjum. Magistrat uchwalił wypłacić T-wu Opieki nad Sierotami Żydowskiemu a conto subsydjum w kwocie zł. 1.000.

Sylwetkę „Isaak Pines“ z braku miejsca zamieścimy w numerze następnym.

Jutro, w niedzielę, dn. 2 sierpnia

URZĄDZA

**RADA KOŚCIELNA GMINY
EWANGIELICKIEJ**

wielką zabawę

w Ogrodzie Miejskim.

Całkowity dochód przeznaczony jest na rzecz Przytułku i Ochronki.

O godz. 4-ej pp. pochód dzieci przy dźwiękach muzyki z placu szkolnego przy ul. Warszawskiej 46 do Ogrodu.

2 orkiestry dęte. — Wielka loteria fantowa. — Bufet obficie zaopatrzone, po cenach przystępnych.

Wejście: dla dorosłych — 60 gr., dla dzieci — 40 gr.

RADA KOŚCIELNA.

PARCELE NADMORSKIE

w miejscowości Chłapowo Malero
wo na spłaty miesięczne do sprzedania.

Bliższe informacje: Biuro porad prawnych H. Wilgi

UL. KILIŃSKIEGO 2

od godz. 9 do 15 i od 18—20.

Zakład maszyn do pisania

Z. Bruzgo

przeniósł się z ul. Kilińskiego Nr. 9

do nowego lokalu

na tejże ulicy pod Nr. 12.

Lecznica lekarzy specjalistów

Białystok, Mazowiecka 5 (Sienny Rynek)
telefon 138.

Porada — 3 zł.

Oprócz wszystkich specjalności — również gabinet dentystyczny, Rentgen, analizy chemiczne i bakterjologiczne, leczenie elektrycznością i światłem.

Istniejąca w Białymstoku od roku 1912

pierwszorzędną
PRALNIA CHEMICZNA

Szapiro

Kilińskiego 17, tel. 9-00

przyjmuje do prania, czyszczenia i farbowania wszelką damską i męską garderobę oraz bieliznę i firanki.

Za stałość koloru — przy praniu chemicznym — gwarantujemy.

Wykonanie robót — solidne i punktualne. Ceny — niższe. Obsługa przyjmuje się również i telefonicznie.

Prenumerujcie „Reflektor“.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: ANTONI SOJKO.

Drukarnia „Technograf“ w Białymstoku, Sienkiewicza 20, tel. 3-52.